

Anna Maliszewska*
WTL UŚ Katowice

DOGMAT O DZIEWICTWIE MARYI W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNYCH PYTAŃ O MORALNĄ OCENĘ TECHNIK SZTUCZNEGO ZAPŁODNIENIA

Dziewictwo Maryi jest jednym z najbardziej problematycznych dogmatów dla mentalności współczesnych ludzi. W tym kontekście szczególnie trudny do zrozumienia wydaje się sprzeciw Kościoła wobec stosowania technik sztucznego zapłodnienia (*in vitro* oraz sztuczna inseminacja), które doprowadzają do poczęcia osoby ludzkiej bez stosunku seksualnego oraz równoczesna wiara w dziewicze poczęcie Jezusa.

Niniejszy tekst próbuje odpowiedzieć na pytanie: czy wiara w dziewicze poczęcie Jezusa stoi w opozycji do zakazu stosowania technik wspomaganego rozrodu formułowanego przez Kościół? A także: czy dogmat o dziewictwie Maryi rzuca jakieś światło na problem właściwego sposobu poczęcia człowieka? Ponadto ze względów metodologicznych tekst zajmie się właściwą interpretacją dziewiczego poczęcia Jezusa, gdyż jest to konieczny punkt wyjścia do dalszych analiz.

Radykalny sprzeciw Kościoła katolickiego wobec technik sztucznego zapłodnienia¹, a zatem praktyk takich, jak sztuczna inseminacja czy procedura *in vitro*, budzi wielkie kontrowersje w dzisiejszej sytuacji, w której tak wiele par małżeńskich boryka się z problemem poczęcia dziecka. Kościół formułuje swój sprzeciw wobec tego rodzaju medycznych ingerencji w początek życia ludzkiego, przedstawiając zasadniczo dwa rodzaje argumentów. (1) Procedury typu *in vitro* zakładają – przynajmniej na obecnym etapie rozwoju nauki – wytworzenie większej ilości embrionów, które najczęściej w późniejszym czasie są niszczone, a zatem – z punktu widzenia wiary katolickiej – prowadzą do sytuacji zabicia osoby ludzkiej. (2) Kościół podkreśla jednak, że również w przypadku, gdy w grę nie wchodzi zabicie człowieka w jego najwcześniejszym etapie życia, techniki wspomaganego rozrodu

* Dr Anna Maliszewska – adiunkt Katedry Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Kontakt z autorką: anna.m.maliszewska@gmail.com.

¹ Wyrażenia „techniki sztucznego zapłodnienia” i „techniki wspomaganego rozrodu” stosujemy synonimicznie.

są niedopuszczalne moralnie z powodu poczęcia poza aktem seksualnym jako właściwym, ustanowionym przez Stwórcę sposobem poczęcia osoby ludzkiej².

Jednakże w kontekście sprzeciwu wobec poczęcia człowieka poza aktem seksualnym szczególnie problematyczna wydaje się równoczesna wiara Kościoła w dziewicze poczęcie Jezusa. Jak to możliwe – można pytać i wielu rzeczywiście zadaje to pytanie – że Chrystus, prawdziwy Bóg i – co istotniejsze w tym kontekście – prawdziwy człowiek począł się właśnie poza aktem seksualnym? Jak obronić wzorcowość człowieczeństwa Chrystusa, gdy sposób Jego przyjścia na świat jest radykalnie inny niż pozostałych ludzi? Istnieje przecież – jak się wydaje – pewna analogia pomiędzy dziewiczym poczęciem Jezusa a sytuacją, w której kobieta bez współżycia seksualnego, dzięki zabiegom medycznym, zachodzi w ciążę.

W niniejszym artykule postaramy się jednak wykazać, że podobieństwo to jest jedynie „techniczne” – w obu przypadkach poczęcie dokonuje się „bez współżycia”, jednak w istocie wydarzenia te bardzo się różnią. Głównym celem niniejszego tekstu będzie zatem ukazanie, że wiara w dziewicze poczęcie Jezusa i sprzeciw Kościoła wobec sztucznego wspomaganie rozrodu nie stoją ze sobą w sprzeczności, a nawet, że w istocie dogmat o dziewictwie Maryi ma ogromne znaczenie dla właściwej oceny moralnej owych praktyk i ich konsekwencji.

Ponadto na wstępie należy zaznaczyć, że niniejszy tekst, choć posiada mocne implikacje teologiczno-moralne, pragnie zbadać zaproponowany problem przede wszystkim od strony dogmatycznej. Taki cel determinuje zastosowaną metodę, a mianowicie spojrzenie na problem sztucznego wspomaganie rozrodu przez pryzmat kościelnego dogmatu – w tym wypadku wiary w dziewicze poczęcie Jezusa. Dlatego artykuł skoncentruje się wokół rozumienia dogmatu o dziewictwie Maryi³ i w nim spróbuje znaleźć podstawę uzasadnienia sprzeciwu Kościoła wobec praktyk sztucznego wspomaganie rozrodu. Aby móc tego dokonać, konieczne będzie dotarcie do prawdziwego, oryginalnego sensu dogmatu, a zatem ukazanie, jak

² Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja „Dignitas personae” dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, Watykan 2008, n. 15–16; Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia „Donum vitae”*, Watykan 1987, n. 4; Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, Watykan 1995, n. 24. Szczegółowe omówienie wypowiedzi Magisterium na temat niegodziwości technik sztucznego zapłodnienia przedstawia: J. Wróbel, *Antropologiczne implikacje sztucznej prokreacji*, „Roczniki Teologiczne” 2015, t. LXII, z. 3, s. 79–86.

³ W nawiązaniu do tytułu tekstu na wstępie należy doprecyzować, że zajmiemy się przede wszystkim jednym aspektem dogmatu o dziewictwie Maryi, mianowicie dziewictwem *ante partum* – czyli przed poczęciem, a zatem – o ile nie zaznaczono inaczej – będziemy używać terminu „dziewictwo Maryi” w sposób zawężony, zamiennie z terminem „dziewicze poczęcie Jezusa”. Nie chcemy jednak zastępować terminu „dziewictwo” żadnym innym pojęciem, gdyż jak postaramy się wykazać, na chwilę niesie on ze sobą głęboki sens duchowy, będący kluczem do właściwego zrozumienia relacji między dziewiczym poczęciem Jezusa a sprzeciwem wobec technik sztucznego wspomaganie rozrodu.

poprawnie rozumieć ów dogmat, szczególnie w kontekście pytań o godziwość poczęcia człowieka poza aktem seksualnym.

CZY RZECZYWIŚCIE JEZUS POCZAŁ SIĘ W NADZWYCZAJNY SPOSÓB?

Chcąc uzgodnić sprzeciw Kościoła wobec technik wspomaganie rozrodu (zakładających poczęcie istoty ludzkiej poza aktem seksualnym kobiety i mężczyzny) oraz dogmat o dziewictwie Maryi, najłatwiejszą – jak się wydaje – drogą byłoby ukazanie dziewictwa Maryi jedynie w wymiarze symbolicznym. Można by zatem stwierdzić, że ewangeliczna narracja o nadnaturalnym poczęciu Jezusa nie ma tak naprawdę nic wspólnego z faktycznym, biologicznym poczęciem Chrystusa, który – jak każdy człowiek – począł się w wyniku normalnego współżycia kobiety i mężczyzny. Celem, jaki przyświecał natchnionemu autorowi, było ukazanie prawdy na wskroś teologicznej – wyjątkowej tożsamości dziecka, które miało się narodzić⁴, nie zaś przedstawienie biologicznych szczegółów. Aby swój cel zrealizować, ewangelista posłużył się opowiadaniem-mitem, które w jasny dla ówczesnych czytelników sposób ukazywało mesjańską tożsamość Jezusa: dziewicze poczęcie było znakiem, że oto na świat przychodzi Mesjasz⁵. Taki sposób interpretacji dogmatu można nawet podeprzeć – jak się zdaje – słusznym argumentem, iż skoro Bóg zaplanował, aby ludzie przychodzili na świat w wyniku współżycia seksualnego, nie było powodu, żeby czynić wyjątek dla Jezusa, aby łamać – ustanowione uprzednio jako dobre – prawa natury⁶.

Taka przedstawiona właśnie próba uzgodnienia dogmatu o dziewiczym poczęciu Jezusa i nauczania Kościoła sprzeciwiającego się sztucznym metodom zapłodnienia wykazuje jednak jeden podstawowy błąd. Nie bierze mianowicie pod uwagę faktu, że – jak można wykazać na podstawie dzieł Ojców Kościoła – Kościół od samego początku rozumiał dziewicze poczęcie Jezusa nie tylko w kluczu symbo-

⁴ Należy nadmienić, że ewangeliczne narracje o poczęciu Jezusa istotnie miały na celu przekazanie prawdy o mesjańskiej (boskiej) tożsamości mającego się narodzić dziecka (zob. A. Weiser, *Teologia Nowego Testamentu*, Kraków 2011, tłum. M. Szczepaniak, s. 107–108, 109–110; B. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, „*Salvatoris Mater*” 2 (2000), nr 2, s. 48), nie oznacza to jednak automatycznie, że nie miały one żadnego pokrycia w faktach. Por. E. Adamiak, *Traktat o Maryi*, w: *Dogmatyka*, t. 2, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, Warszawa 2006, s. 190, 193.

⁵ Taką jedynie symboliczną interpretację proponuje wiele autorek feministycznych, gdyż twierdzą one, że wiara w cudowne poczęcie Jezusa wynika i podtrzymuje negatywny stosunek do seksualności człowieka, a szczególnie seksualności kobiet, czyni tak np. Uta Ranke-Heinemann (*Eunuchy do rajy. Kościół katolicki a seksualizm*, tłum. M. Zeller, Gdynia 1995). Por. G.L Müller, *Dogmatyka katolicka*, Kraków 2015, tłum. W. Szymona, s. 506–507.

⁶ Por. E. Johnson, *Truly Our Sister: A Theology of Mary in the Communion of Saints*, New York–London 2003, s. 236.

licznym, ale jako rzeczywisty fakt – jako biologiczny cud, który zdarzył się przy poczęciu Jezusa. A zatem Kościół poprzez wyznanie wiary w dziewictwo Maryi wyznawał wiarę w nadnaturalne, cudowne poczęcie Jezusa⁷, a jednocześnie odczytywał dziewicze poczęcie w kluczu symbolicznym – jako czytelny, dany od Boga znak mesjańskiej tożsamości Jezusa. Dziewicze poczęcia należy zatem rozumieć w następujący sposób: dla nas Bóg złamał prawa natury, abyśmy uwierzyli, że ten, który ma się narodzić, został posłany przez Boga.

Taka – jedynie symboliczna – interpretacja dogmatu o dziewictwie Maryi nie bierze zatem pod uwagę kontekstu, tradycji, w której dogmat się rodził i wchodził do wyznania wiary, a która ukazuje jego właściwy sens i rozumienie. W próbie odkrycia sensu dogmatu nie chodzi przecież o uchwycenie się „suchego tekstu” i jego dowolną interpretację, ale o odnalezienie intencji towarzyszącej Kościołowi, który za pomocą takich czy innych formuł w danym czasie wyznawał swoją wiarę⁸. W tym przypadku – podkreślmy to raz jeszcze – jasny wydaje się fakt, że poprzez wyznanie wiary w dziewictwo Maryi Kościół wyznawał (również) wiarę w faktyczne, cudowne poczęcie Jezusa, a nie rozumiał go tylko jako oderwany od faktów symbol.

CZY BÓG OJCIEC ZASTĄPIŁ MEŹCZYZNĘ?

Chcąc pogodzić wiarę w dziewicze poczęcie Jezusa i równoczesne odrzucenie praktyk sztucznego wspomaganego rozrodu przez Kościół, można by postawić tezę zupełnie przeciwną do opisanej przed chwilą. Chodziłoby w niej o ukazanie dziewiczego poczęcia Jezusa – rozumianego jako faktyczny, biologiczny cud – jako koniecznego dla zachowania pełni natury ludzkiej i boskiej. Można by zatem stwierdzić, że pomimo iż wolą Boga jest, aby ludzie poczynali się w wyniku aktu seksualnego, Jezus musiał począć się w nadzwyczajny sposób ze względu na Jego wyjątkową tożsamość. Gdyby zaś począł się w zwyczajny sposób, posiadał ziemskiego ojca, nie byłby w pełni Synem Boga Ojca. Przekonanie takie bierze się – jak się wydaje – ze złej interpretacji prawdy o podwójnej naturze Jezusa, która oddawana jest za pomocą stwierdzenia: Bóg jest Ojcem Jezusa, Maryja jest Jego matką, od Ojca Jezus otrzymuje naturę boską, od matki – naturę ludzką. Problem polega jednak na sprowadzeniu obu tych relacji – Jezusa do Pierwszej Osoby Trójcy Świętej oraz Jezusa do ludzkiej matki – do tego samego poziomu. Relacje te są jednak radykalnie innego typu – relacja do Ojca, od którego Syn otrzymuje pełnię bóstwa (pełnię natury boskiej), jest odwieczna (i konieczna). Można zatem

⁷ Więcej na ten temat zob. A. Maliszewska, *Dogmat o wiecznym dziewictwie Maryi – próba ustanowienia granic i reinterpretacji*, w: *Historia – interpretacja – reprezentacja*, t. 3, red. L. Mokrzejcki, M. Brodnicki, J. Taraszkiewicz, Gdańsk 2015, s. 263–278.

⁸ Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Interpretacja dogmatów*, Watykan 1988, rozdz. 3.

powiedzieć, że Bóg Ojciec rodzi Syna na poziomie boskości (wiecznie), Maryja zaś na poziomie stworzenia (w czasie) oraz, że boskość Syna – także po Wcieleniu! – w żaden sposób nie zależy od tego, czy posiada on ziemskiego ojca, czy nie. Nawet, gdyby Jezus począł się w naturalny sposób, byłby Bogiem, gdyż Boże Synostwo Jezusa jest faktem ontologicznym, a nie biologicznym. Opiera się na innym porządku niż porządek biologii⁹.

Bóg Ojciec nie zastępuje zatem ziemskiego ojca, nie jest tym, który płodzi Jezusa, gdyż Jezus nie jest mitologicznym herosem powstałym ze związku kobiety i Boga¹⁰. W Jezusie nie dochodzi do pomieszania natur (boskiej i ludzkiej), ale obie istnieją w Nim w sposób całkowity i bez zmieszania¹¹. Jezus jest prawdziwie synem ludzkim – synem Marii, a równocześnie prawdziwym Synem-Bogiem, zrodzonym przed wiekami przez Ojca. Dodajmy, że wybranie św. Józefa na opiekuna Jezusa czy – jak by można rzec – na Jego zastępczego ojca, potwierdza, że Jezus potrzebował „ziemskiego ojca” dla właściwego wzrostu i rozwoju jako człowiek. Bóg Ojciec jest Ojcem Jezusa w innym sensie niż był nim św. Józef czy byłby nim biologiczny ziemski ojciec – gdyby istniał: obie te relacje byłyby zupełnie nieporównywalne.

Na marginesie warto podkreślić, że „winę” za taką nadinterpretację prawdy o podwójnym pochodzeniu Jezusa może – jak się zdaje – ponosić nadawanie przez tradycję Pierwszej Osobie Trójcy Świętej cech jedynie męskich i podświadome postrzeganie Jej jako mężczyzny. Przypominanie prawdy o tym, że Bóg nie jest ani mężczyzną, ani kobietą (por. KKK 370), mogłoby stać się cennym antidotum na takie błędne interpretacje.

Podsumowując, należy zatem jasno podkreślić, że Bóg Ojciec w żaden sposób nie zastępuje ziemskiego ojca przy poczęciu Jezusa, Bóg nie „zapładnia” Marii, a Jezus nie jest herosem – pół bogiem, pół człowiekiem. Nie czyni tego również Duch Święty¹². Warto nadmienić, że ewangeliczne opisy poczęcia Jezusa nie używają żadnych analogii do współżycia seksualnego, oddając prawdę o Jego dziewiczym poczęciu. Czasowniki użyte w tekście perykopy o Zwiastowaniu (Łk 1,26–38): „zstąpi na ciebie” i „zakryje cię” w żadnym miejscu Pisma Świętego nie wskazują na analogię do stosunku płciowego, ale raczej na obecność Boga, który

⁹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1993, s. 223–224. Stwierdzenie mówiące o podwójnym synostwie Jezusa również potwierdza, że Jezus jest Synem Bożym i synem Marii w radykalnie inny sposób. Por. B. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 50.

¹⁰ G.L Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 507, 512.

¹¹ *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, s. 73–74.

¹² G.L Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 503. Takie wypowiedzi – porównujące działanie Ducha w momencie poczęcia do roli Boskiego nasienia – pojawiały się w literaturze apokryficznej. B. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 68.

umacnia i ochrania¹³. Pomimo że – jak wierzy Kościół – Jezus nie posiadał biologicznego, ziemskiego ojca, wiara w bóstwo Chrystusa pozostałaby niezachwiana, nawet gdyby począł się On w wyniku aktu seksualnego kobiety i mężczyzny. Dziewiczego poczęcia Jezusa nie można zatem rozumieć jako koniecznego wyjątku od reguły, aby móc „ocalić” Jego bóstwo. Nie można go rozumieć również jako pewien szczególny rodzaj aktu seksualnego – pomiędzy kobietą a Bogiem.

POCZĘCIE JEZUSA JAKO NOWE STWORZENIE – BÓG DAWCA ŻYCIA

Jak nadmieniliśmy przed chwilą, ewangeliczne opisy poczęcia Jezusa nie stosują żadnych analogii do współżycia seksualnego. A zatem ani działalności Boga Ojca ani Ducha Świętego nie należy rozumieć jako aktu płodzenia, ale – jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego – należy rozumieć ją jako działanie stwórcze: „Jezus począł się z Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, ponieważ jest Nowym Adamem, który daje początek nowemu stworzeniu (KKK 504)”¹⁴.

Wiara w dziewicze poczęcie Jezusa jest równocześnie wyznaniem wiary w Boga-Stworzyciela, który powołuje do istnienia świat z niczego. A zatem Bóg

¹³ Czasownik *eperchesthai* („zstąpi”) pojawia się w Dz 1,8; 1 Sm 16,13; Iz 32,15 i wskazuje na umocnienie człowieka dzięki bliskości mocy Boga. Czasownik *episkiazein* („zakryje”) dosłownie oznacza rzucać cień. W kontekście palącego słońca występującego na Bliskim Wschodzie nabiera on pozytywnego znaczenia. Bóg „zakrywający” czy „rzucający cień” jawi się więc jako otaczający ochroną. E. Johnson, *Truly Our Sister*, s. 251–252. „Zasłonięcie w Łk 1,35 nie ma zatem żadnych seksualnych implikacji. *Mary in the New Testament. Collaborative Assessment by Protestant and Roman Catholic Scholars*, red. R.E. Brown, K. P. Donfried, J.A. Fitzmyer, J. Reumann, Philadelphia 1978, n. 121; G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 504; R. Brown, *The birth of the Messiah: a commentary on the infancy narratives in the gospels of Matthew and Luke*, New York–London–Toronto–Sydney–Auckland 1993, s. 124, 309–316.

¹⁴ Zobacz również Jan Paweł II, *Katechezy Maryjne*, Częstochowa 1998, s. 132; K. Barth, *Dogmatyka w zarysie*, Warszawa 1994, s. 96; A. Śtrukelj, *Wcielenie pełnią stworzenia*, „Communio” 24 (2004), nr 1 (139), s. 38; A. Śtrukelj, *Teologia i świętość*, Lublin 2010, tłum. M. Jagodziński, s. 57–58. Podobnie jak pierwsze stworzenie jest dziełem całej Trójcy Świętej, tak w „nowym stworzeniu” uczestniczy również cała Trójca. Zatem również Druga Osoba Trójcy dokonuje Wcielenia – poczęcia w łonie Maryi. Logos wciela się, jest aktywnym podmiotem w procesie przyjmowania natury ludzkiej (zob. np. B. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 54). Stąd płynie oczywisty wniosek, że w poczęciu Jezusa działa nie tylko Ojciec i/lub Duch Święty. Twierdzenie zaś, że poczęcie Jezusa było (jedynie) dziełem Ojca lub Ducha, w sposób konieczny wynikałoby z błędnej interpretacji Wcielenia jako spółodzenia przez Ojca lub Ducha Świętego. Teza taka jest zatem zupełnie nie do przyjęcia z punktu widzenia nauki o Trójcy, a mianowicie byłaby ona sprzeczna z zasadą, że wszystkie działania Trójcy *ad extra* są wspólne Trzem Osobom Boskim. O ekonomicznym działaniu Trójcy zob. na przykład: D. Kowalczyk, *Bóg w sobie czy Bóg dla nas, czyli spór o Trójcę immanentną*, „Studia Bobolanum” 3 (2011), s. 8, 18; a o wspólnym działaniu Osób Trójcy we Wcieleniu zob. B. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 80.

jest tak wszechmocny, że nie tylko może przekraczać prawa natury – co czyni w przypadku dziewiczego poczęcia Jezusa – ale może nawet wydobywać byty z nicości¹⁵. Na marginesie warto nadmienić, iż niektórzy teologowie spekulują, że poczęcie Jezusa mogło od strony biologicznej oznaczać stworzenie *ex nihilo* plemnika w łono Maryi¹⁶. W takim wypadku Bóg nie tyle zmieniałby prawa natury (jak w przypadku dzieworództwa), ale działałby kompletnie ponad nimi (w sposób nadprzyrodzony), jednak w celu ich zachowania (w tym wypadku zachowania prawa o powstaniu nowego człowieka z połączenia komórki jajowej i plemnika)¹⁷. Dla przedstawionego w tekście problemu nie jest jednak istotne, jak dokładnie biologicznie wyglądało poczęcie Jezusa, dlatego nie będziemy tej kwestii szerzej omawiać.

Ponadto dogmat o dziewictwie Maryi nie tylko odwołuje się do wiary w stwórczą wszechmoc Boga, ale także przypomina Kościołowi biblijną prawdę, że każde macierzyństwo (i ojcostwo) jest darem Boga. Biblijne historie bezpłodnych kobiet, które dzięki Bożej interwencji zostają matkami, swój szczyt osiągają w historii Maryi¹⁸. Takie stwierdzenie, w kontekście cierpienia par borykających się z problemem niepłodności, ma wielkie znaczenie. Właściwie odczytane dziewicze poczęcie Jezusa może dać im nadzieję, gdyż wydarzenie to zaświadcza o tym, że Bóg jest wszechmocnym Stwórcą, Panem natury i wszystkiego, co istnieje, który może uczynić płodnym nawet łono dziewicy.

Z drugiej strony dziewicze poczęcie przypomina, że to Bóg jest dawcą życia i małżonkowie powinni umieć zawsze przyjąć Jego wolę, bez względu na to, czy

¹⁵ W kontekście odczytywania dziewiczego poczęcia jako ukazania mocy stwórczej Boga można zaryzykować stwierdzenie, że sprzeciw wobec wiary w dziewicze poczęcie Jezusa jest – jak się wydaje – często podszyty brakiem wiary we wszechmoc Stwórcy i właściwie jest jego konsekwencją. Można bowiem pytać, czy dla człowieka wierzącego i doświadczającego Bożej wszechmocy dziewicze poczęcie może jawić się jako coś niemożliwego, zbyt wielkiego czy trudnego dla wszechpotężnego Boga.

¹⁶ R. Brown, *The birth*, s. 531.

¹⁷ Teza ta jednak budzi nasze poważne zastrzeżenia. Pomijając niefortunne skojarzenie takiego działania Boga ze sztuczną inseminacją, rodzą się również pytania typu: od kogo w takiej sytuacji Jezus otrzymywałby swoje człowieczeństwo? Od matki oraz od „anonimowej” komórki rozrodczej? „Czyj” materiał genetyczny otrzymałby Jezus? Ponadto teza o stworzeniu plemnika *ex nihilo* oznaczałaby osłabienie solidarności Jezusa z „tym światem” – nie pochodziłby On już (jako człowiek) jedynie „z prochu tej ziemi”. Ponadto argumentem za twierdzeniem, że ciało Jezusa pochodzi tylko od Jego matki, mogłoby być przekonanie powstałe w wyniku zwalczania tez zwolenników Walentyniana we wczesnym chrześcijaństwie (według nich ciało Jezusa było efektem aktywności Sophii i demiurga, dlatego ciało Jezusa nie było identyczne w naszymi ciałami), a mianowicie: Jezus nie był zrodzony *za pośrednictwem* Maryi, ale *z niej* (zob. B. Kochaniewicz, *Lk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 55–56; R. Cantalamessa, *Theotokos znakiem prawdziwej wiary chrystologicznej w świetle soborów w Efezie i Chalcedonie*, „Salvatoris Mater” 9 (2007), nr 1–2, s. 107). A w przypadku stworzenia plemnika *ex nihilo* byłby równocześnie zrodzony z Maryi i za jej pośrednictwem.

¹⁸ Jan Paweł II, *Katechezy maryjne*, s. 73; B. Kochaniewicz, *Lk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 76.

oznacza ona przyjście na świat kolejnego nieplanowanego przez nich dziecka, czy brak wyczekiwanego poczęcia. Cud przy poczęciu Jezusa mówi zatem również o tym, że każde dziecko przede wszystkim należy do Boga, a nie do rodziców – bez oddania kwestii poczęcia dziecka (otwarcie na potomstwo, a także zgoda na jego brak) oraz oddania samego dziecka Bogu nie ma mowy o takim rodzicielstwie, jakiego chce Bóg.

W tym podporządkowaniu Bożemu planowi kluczowa jest również umiejętność zrozumienia, w jaki sposób ma począć się nowy człowiek, czy też, w jaki sposób uniknąć jego poczęcia¹⁹. W tym właśnie miejscu dochodzimy do największej trudności w uzgodnieniu postulatów poczęcia dziecka w wyniku aktu seksualnego oraz dziewiczego poczęcia Jezusa.

DZIEWICZE MACIERZYŃSTWO MARYI JAKO ODDANIE DRUGIEMU

Tradycja Kościoła od zawsze odczytywała dziewictwo Maryi nie tylko w kluczu biologicznym, fizycznym, ale mocno podkreślała aspekt duchowy jej dziewictwa²⁰. Nie wchodząc w szczegóły, możemy stwierdzić, że pisarze wczesnochrześcijańscy i Ojcowie Kościoła dziewictwo rozumieli jako pełne oddanie się Bogu i poświęceniu mu całego życia²¹.

Również refleksja posoborowa mocno akcentuje fakt, że dziewictwo Maryi jest przede wszystkim znakiem bezwarunkowej miłości względem Boga i oddania Mu swojego życia. Ponadto współcześnie jasno ukazuje się również ścisłą łączność charyzmatów dziewictwa i małżeństwa – jedno i drugie powinno przede wszystkim oznaczać całkowite oddanie się Bogu²². Między małżeństwem i dziewictwem zachodzi więc ścisła łączność, co w sposób niesłychanie dobitny oddaje wiara Kościoła w dziewicze macierzyństwo Maryi.

Maryja, aby zostać matką, musiała najpierw zostać dziewicą, tzn. musiała oddać się całkowicie Bogu. Bóg pragnie właśnie takiego macierzyństwa (i ojcostwa), które poprzedzone jest aktem oddania się Bogu i dlatego jest zdolne powierzyć

¹⁹ Por. Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”*. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego, Watykan 1968, n. 16.

²⁰ K. Ternka, „W Nazarecie narodził się Kościół”. *Maryja–Kościół w tajemnicy Wcielenia według Hansa Ursa von Balthasara*, „*Salvatoris Mater*” 2 (2000), nr 2(6), s. 121.

²¹ J. Naumowicz, *Wstęp*, w: *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*, oprac. J. Naumowicz, Kraków 1997, s. 46.

²² J.A. Sobkowiak, *Dziewictwo Maryi wobec współczesnej kultury*, „*Salvatoris Mater*” 4/1 (2002), s. 135, 139; D. Mastalska, *Dziewictwo Matki Zbawiciela. Teologia i duchowość*, Licheń Stary 2013, s. 18, 75; G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 517; F. Courth, *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, Kraków 1999, s. 137–138.

w ręce Boga również dziecko. Dziecko jest zawsze powołane do życia przez Boga i należy przede wszystkim do Niego. Macierzyństwo i ojcostwo powinno być przeżywane w ramach właśnie takiego oddania Bogu, czego najdoskonalszym przykładem jest dziewicze macierzyństwo Maryi²³. Jednocześnie w Maryi objawia się również prawda, że także dziewictwo ma sens jedynie wtedy, gdy jest płodne, czyli gdy dopełnia się w macierzyństwie, którego najgłębsza istota przekracza to, co obejmuje jedynie więzy krwi²⁴.

Jednak w przypadku Maryi mamy do czynienia z oddaniem wyjątkowym. W akcie seksualnym, w wyniku którego ma począć się osoba ludzka, powinno dokonać się podwójne oddanie – współmałżonkowi (w wymiarze cielesnym, jak i każdym innym) oraz Bogu (w wymiarze duchowym)²⁵. W przypadku Maryi występuje brak tego pierwszego elementu, ale – co istotne – nic go nie zastępuje (!), co ma miejsce w technikach sztucznego zapłodnienia. Oddanie się Maryi Bogu jest jednak tak głębokie i całkowite, że staje się ono płodne, i to w sposób dosłowny, fizyczny. Bóg pokonuje granicę między tym, co duchowe, a tym, co cielesne: duchowe oddanie owocuje cielesną płodnością – poczęciem, które mając duchową przyczynę, dokonuje się fizycznie.

Można zatem stwierdzić, że również dogmat o dziewictwie Maryi potwierdza nauczanie Kościoła, iż człowiek powinien poczynić się w wyniku aktu seksualnego rozumianego jako oddanie D/drugiemu (Bogu/współmałżonkowi), skutkujące zjednoczeniem duchowo-psychiczno-cielesnym małżonków²⁶. Nadzwyczajność macierzyństwa Maryi polega zaś na tym, że w jej przypadku „wystarczyło” zjednoczenie duchowe i oddanie „tylko” Bogu, aby poczęcie dokonało się w wymiarze cielesnym. Historia Maryi jasno ukazuje zatem prawdę, że tylko oddanie drugiemu daje życie.

Można jednak zadać pytanie: czy para kochających się małżonków, którzy są sobie oddani i zjednoczeni w każdym wymiarze swojego istnienia, nie może skorzystać z metod sztucznego wspomaganie rozrodu, aby powołać do życia

²³ Por. J.A. Sobkowiak, *Dziewictwo Maryi*, s. 140.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska „Familiaris consortio”*, Watykan 1981, n. 16.

²⁵ Chodzi tu raczej o podkreślenie, że sfera ludzkiej aktywności seksualnej, jak każdy inny wymiar życia, ma być oddana Bogu. Nie chodzi zaś o stwierdzenie, że stosunek seksualny jest jakimś wyjątkowym, uprzywilejowanym miejscem oddania się Bogu.

²⁶ Na temat rozumienia aktów seksualnych jako całkowitego oddania małżonków i zjednoczenia we wszystkich wymiarach zob.: Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, n. 49: „Akty, przez które małżonkowie w głęboki i czysty sposób łączą się ze sobą, są szlachetne i godne, a dokonywane w sposób ludzki oznaczają i wspierają wzajemne obdarowanie, przez które ubogacają oni siebie nawzajem duchem radości i wdzięczności”. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, n. 11: „Płciowość, przez którą mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych i wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest bynajmniej zjawiskiem czysto biologicznym, lecz dotyczy samej wewnętrznej istoty osoby ludzkiej jako takiej”. KKK, n. 2360: „W małżeństwie cielesna intymność małżonków staje się znakiem i ręką komunii duchowej”.

upragnione dziecko? Odpowiedź może być jedynie negatywna, gdyż w przypadku *in vitro* czy innej metody, poczęcie nie jest rezultatem oddania drugiemu²⁷, lecz jedynie technicznej manipulacji²⁸, choć – należy to podkreślić – oddanie drugiemu i miłość może być (i prawdopodobnie często rzeczywiście jest) motywacją do sięgnięcia po tę czy inną metodę.

Kościół wierzy jednak, że najwłaściwszym sposobem poczęcia nowej istoty ludzkiej jest poczęcie w wyniku aktu seksualnego kochających się małżonków. Dlatego z jednej strony pozwala na każdy rodzaj medycznej interwencji (np. stymulację hormonalną), która pomaga począć dziecko, jednak bez wykluczenia aktu seksualnego, z drugiej zaś sprzeciwia się metodom wykluczającym ten akt, ale nie z powodu ich nienaturalności, lecz dlatego, że wykluczają decydujący moment w procesie poczęcia człowieka²⁹.

W tym kontekście warto podkreślić, że Kościół nigdy nie stał na stanowisku wykluczającym jakąkolwiek nienaturalną interwencję w organizm człowieka. Jeśli jednak Kościół aprobuje pewne ingerencje, to czyni tak dlatego, że ich celem jest przywrócenie człowiekowi stanu zdrowia, a więc sytuacji chcianej, zaplanowanej dla niego przez Boga, można rzec – naturalnej właśnie. Jednak techniki sztucznego zapłodnienia nie doprowadzają do zdrowia, czyli do stanu chcianego przez Boga, a jedynie pomagają uzyskać pewien efekt (poczęcia dziecka) sposobem innym niż pierwotnie chciano przez Boga.

Wydaje się jednak, że Kościół zbyt często „wikła się” w argumentację przeciw metodom sztucznego wspomagania rozrodu jako metodom „nienaturalnym”. Takie twierdzenie to ślepy zaulek, gdyż to, co naturalne, nie zawsze jest dobre, ponieważ również świat naturalny w wyniku ludzkiego grzechu został zainfekowany

²⁷ Należy jasno podkreślić, że człowiek ma poczynąć się w wyniku aktu seksualnego, co należy jasno odróżnić od stwierdzeń typu: „w momencie”, „podczas”. Do zapłodnienia nie dochodzi podczas stosunku seksualnego, ale w jego wyniku. Plemniki potrzebują jakiegoś czasu na dotarcie poprzez jajowody do komórki jajowej (różne źródła podają różny czas trwania „owej wędrówki”), ponadto po dotarciu do jajowodu niejednokrotnie musi jeszcze „zaczekać” w słuźcie, zanim w ogóle nastąpi owulacja. A przede wszystkim każdy z plemników potrzebuje ok. 6 godzin w drogach rodnych kobiety, podczas których dokonuje się tzw. proces kapacytacji, czyli dojrzewania, nabywania zdolności do zapłodnienia, uzdatnienia plemników do rozpoczęcia procesu przemieszczania się w stronę komórki jajowej (P. Marianowski, *Molekularne aspekty procesu zapłodnienia*, „Nowa Medycyna” 6 (1999), s. 5–6; L. Śliwa, *Postępy w badaniach zapłodnienia u ssaków i człowieka*, „Nowa Medycyna” 3 (2013), s. 135–137). Dlatego mijają się z rzeczywistością stwierdzenia typu: „Dziecko jest poczęte w momencie ekstatycznej radości i spełnienia małżonków w akcie seksualnym, kiedy oddają się sobie duchowo i cieleśnie [...]” (J. Kupczak, *Naprotechnologia a zapłodnienie in vitro – różnica antropologiczna*, „Forum Teologiczne” 12 (2011), s. 184).

²⁸ Jan Paweł II, *Zamyśl Stwórcy a sztuczna prokreacja – przemówienie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii „Pro Vita”* (21.02.2004), n. 2.

²⁹ Tamże, n. 2–3.

grzechem³⁰. Poza tym nawet przed grzechem świat naturalny nie był doskonały³¹ (doskonały jest jedynie jego Stwórca!), co potwierdza fakt, iż człowiek otrzymał od Boga zadanie rozwijania świata, ulepszania go (por. Rdz 1,28). Ponadto argumenty z prawa naturalnego powinny być zawsze rozważnie stosowane, gdyż nauczanie Jezusa kierujące uwagę na najsłabszych: chorych, dzieci, wdowy itd., stoi w jawnej opozycji do prawa natury – tzw. selekcji naturalnej. Człowiek – w pewnym sensie – został powołany do przełamania praw natury, czy raczej wzniesienia się ponad nie³². Oczywiście nie chodzi nam w tym momencie o podejście, które poddaje naturę ludzkiej wolności – a nawet raczej ludzkiemu kaprynowi³³. Natura stworzona przez Boga jest dobra (choć nie doskonała). Nie chodzi zatem o pokonanie natury, działanie przeciwko niej³⁴.

Nietrudno jednak zauważyć, że w kontekście dziewiczego poczęcia Jezusa argument z „naturalności” w pewnym sensie traci swą moc, gdyż poczęcie Jezusa nie było naturalne³⁵. Warto jednak podkreślić, że nie było ono nienaturalne – to znaczy, że „naturalne” zastało zastąpione przez „sztuczne”, „nie-naturalne” (!). Poczęcie Jezusa należałoby określić raczej jako nadnaturalne, nadzwyczajne, bo choć „brakowało” w nim współżycia jako elementu naturalnego, jednak ów „brak” został zastąpiony nadnaturalną interwencją Boga. W tym sensie poczęcie Jezusa jest wyjątkowe, jest wyjątkiem w świecie naturalnym³⁶.

Zapytajmy na koniec – właściwie retorycznie – czy możemy wyobrazić sobie piękniejszy sposób poczęcia człowieka niż poczęcie z miłości i w wyniku aktu, który nosi miano aktu miłosego właśnie, a który jest najpełniejszym wyrazem wzajemnego oddania się sobie kobiety i mężczyzny? Właśnie taki sposób przyścia na świat zaplanował dla człowieka Bóg i chciałby, aby każda nowa osoba ludzka była powoływana do życia z takiego powodu (miłości) i w taki sposób (poprzez akt seksualny). Z tak pięknym scenariuszem może „konkurować” jedynie dziewicze poczęcie Jezusa.

³⁰ KKK 400; por. A. Linzey, *Teologia zwierząt*, Kraków 2010, tłum. W. Kostrzewski, s. 160.

³¹ Por. KKK 302, 310.

³² A. Linzey, *Teologia zwierząt*, s. 124, 141.

³³ Por. J. Kupczak, *Naprotechnologia a zapłodnienie in vitro*, s. 184–188.

³⁴ H. Urs von Balthasar, *Cordula albo o świadectwie chrześcijanina*, tłum. F. Wycisk, Kraków 2002, s. 45–46.

³⁵ G.L. Müller, *Dogmatyka katolicka*, s. 503–505, 514.

³⁶ O tym, że poczęcie Jezusa było wyjątkowe, odmienne od innych, przekraczające prawa natury, pisali np.: Augustyn, Jan Chryzostom, Leon Wielki. Zob. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 66, 73, 75. A Grzegorz z Nazjanzu określał je jako boskie i ludzkie zarazem. Zob. R. Cantalamessa, *Theotokos znakiem prawdziwej wiary chrystologicznej w świetle soborów w Efezie i Chalcedonie*, s. 112.

WZORCOWOŚĆ CZŁOWIECZEŃSTWA JEZUSA A JEGO POCZĘCIE

W konstytucji duszpasterskiej Soboru Watykańskiego II czytamy następujące stwierdzenie na temat człowieczeństwa Jezusa: „Zrodzony z Maryi Dziewicy stał się prawdziwie jednym z nas, podobny do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu”³⁷. Co więcej, teologia jasno formułuje tezę, że człowieczeństwo Jezusa ma wymiar wzorcowy. Jezus jest prawdziwie człowiekiem, co oznacza, że jest nie tylko człowiekiem „jak my”, ale właściwie oznacza, że „my” jesteśmy ludźmi na Jego podobieństwo – to On jest człowiekiem prawdziwym (doskonałym), my zaś jesteśmy (jedynie) Jego ikonami³⁸.

Zasadnicza różnica pomiędzy wzorcowym człowieczeństwem Jezusa a naszym polega na Jego wolności od grzechu, co oznacza, że prawdziwa, zamierzona przez Boga ludzka natura – właśnie taka, jaką posiada Chrystus – jest wolna od grzechu³⁹. Jak jednak rozumieć w tym kontekście fakt, że Jezus począł się inaczej niż pozostali ludzie? Czy można to jakoś ze sobą połączyć? Historia zna błędne interpretacje tego faktu – na przykład w wydaniu św. Augustyna. Ten skądinąd wielki Ojciec Kościoła twierdził, że grzech pierworodny przekazywany jest w wyniku stosunku seksualnego, dlatego dziewicze poczęcie Jezusa było konieczne, aby Go uchronić od tego zgubnego dziedzictwa. Kościół jednak odrzucił ten pogląd jako fałszywy⁴⁰.

Kierując się taką – prezentowaną przez Augustyna – logiką, należałoby stwierdzić, że sposób poczęcia człowieka ma zasadnicze znaczenie dla jego tożsamości czy godności. Jest jednak zupełnie przeciwnie: sposób poczęcia niczego nie dodaje ani niczego nie ujmuje godności człowieka, ale właśnie ze względu na tę godność poczęcie powinno być wynikiem oddania się drugiemu. Jezus nie jest ani bardziej, ani mniej człowiekiem przez to, że począł się w nadnaturalny sposób. Nie jest też tak, że owo poczęcie zagwarantowało mu wolność od grzechu. Bezgrzeszność Jezusa ma swoją podstawę w doskonałym zjednoczeniu w Jego Osobie natury Boskiej i ludzkiej – Boga i człowieka⁴¹. A zatem paradoksalnie właściwie pojmowana wiara w dziewicze poczęcie Jezusa jest podstawą do twierdzenia, że osoby poczęte w wyniku stosowania technik wspomaganego rozrodu są w pełni ludźmi, są ludźmi takimi samymi, jak inni ludzie poczęci w wyniku aktu seksualnego.

³⁷ Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, n. 22.

³⁸ R. Cantalamessa, *Jezus Chrystus Święty Boga*, Wrocław 2000, s. 47; R. Cantalamessa, *Nasze życie poddane Chrystusowi*, Kraków 1995, s. 227.

³⁹ R. Cantalamessa, *Jezus*, s. 48.

⁴⁰ Por. J. Bolewski, *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998, s. 63; S. Drzyżdzyk, *Niepokalane Poczęcie Maryi jako problem teologiczny w okresie scholastyki*, „Teologia w Polsce” 3 (2009) 1, s. 69, 80–81.

⁴¹ R. Cantalamessa, *Jezus*, s. 12–24. Innym wytłumaczeniem może być pogląd reprezentowany przez część Ojców należących do szkoły antiocheńskiej: skoro grzeszy osoba, a nie natura, a w Chrystusie była obecna Druga Osoba Boska, to nie mogło w Nim być grzechu, ponieważ Bóg nie może zgrzeszyć z samej swej natury. Zob. tamże.

Zresztą sformułowanie takie jest również prawdziwe w przypadku osób, które poczęły się na przykład w wyniku gwałtu, a więc również w sposób, jakiego nie chciałby dla nich Bóg⁴².

ZAKOŃCZENIE

Dogmat o dziewiczym poczęciu Jezusa – wbrew oczywistym skojarzeniom – nie ma wiele wspólnego z praktykami sztucznego wspomaganie rozrodu. Jezus poczy-na się w sposób nadnaturalny, ale nie sztuczny. Akt seksualny nie jest zastąpiony techniczną manipulacją, a jego brak wypełnia nadprzyrodzone, stwórcze działanie Boga. Powierzenie się Maryi Bogu ma zasadnicze znaczenie – bez niego Bóg nie dokonałby Wcielenia⁴³. A zatem poczęcie Jezusa potwierdza, że człowiek – ze względu na swoją godność – ma poczynąć się w wyniku miłosego oddania: Bogu i człowiekowi, choć w przypadku Maryi cud polegał na braku tego ostatniego elementu.

Dziewicze poczęcie ma również szansę stać się symbolem nadziei dla par borykających się z niepłodnością, gdyż ukazuje nieograniczoną moc Boga, który niemożliwe sprawia możliwym. Dogmat ten jest również potwierdzeniem, że godność człowieka nie jest zależna od sposobu poczęcia, a także, że każde ludzkie życie pochodzi od Boga, co ma ogromne znaczenie dla osób poczętych w wyniku metod sztucznego wspomaganie rozrodu.

Na koniec warto jeszcze raz zapytać: czy nie byłoby lepiej, gdyby Jezus przyszedł na świat w zupełnie normalny, naturalny sposób? Być może dla współczesnych chrześcijan taka wersja wydarzeń byłaby łatwiejsza do przyjęcia, być może byłaby łatwiejsza do pogodzenia z przekonaniem Kościoła o konieczności poczęcia człowieka w wyniku aktu seksualnego. Musimy jednak pamiętać, że cud poczęcia Jezusa był ofiarowany ówczesnym jako znak Jego mesjańskiej tożsamości. Dziewicze poczęcie umacniało więc wiarę pierwszych chrześcijan. Bez ich wiary nie byłoby również naszej wiary.

⁴² Ponadto trzeba dodać, że wzorczości Jezusa nie należy nigdy traktować jako „naśladownictwa” w znaczeniu dokładnego odwzorowywania okoliczności Jego życia – np. sposobu poczęcia.

⁴³ Ponieważ poczęcie Jezusa i Wcielenie są równoczesne. Por. Kochaniewicz, *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, s. 63.

BIBLIOGRAFIA

I. Dokumenty Magisterium

- Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Watykan 1992.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja „Dignitas personae” dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, Watykan 2008.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia „Donum vitae”*, Watykan 1987.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Interpretacja dogmatów*, Watykan 1988.
- Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, Watykan 1995.
- Paweł VI, *Encyklika „Humanae vitae”. O zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego*, Watykan 1968.
- Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, 1965.
- Jan Paweł II, *Katechezy Maryjne*, Częstochowa 1998.
- Jan Paweł II, *Zamyśl Stwórcy a sztuczna prokreacja – przemówienie Ojca Świętego do członków Papieskiej Akademii „Pro Vita” (21.02.2004)*.

II. Pozostałe

- Adamiak E., *Traktat o Maryi*, w: *Dogmatyka*, t. 2, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, Warszawa 2006.
- Balthasar Urs H. von, *Cordula albo o świadectwie chrześcijanina*, tłum. F. Wycisk, Kraków 2002.
- Barth K., *Dogmatyka w zarysie*, Warszawa 1994.
- Bolewski J., *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, Kraków 1998.
- Brown R., *The birth of the Messiah: a commentary on the infancy narratives in the gospels of Matthew and Luke*, New York–London–Toronto–Sydney–Auckland 1993.
- Cantalamesa R., *Jezus Chrystus Święty Boga*, Wrocław 2000.
- Cantalamesa R., *Nasze życie poddane Chrystusowi*, Kraków 1995.
- Cantalamesa R., *Theotokos znakiem prawdziwej wiary chrystologicznej w świetle soborów w Efezie i Chalcedonie*, „*Salvatoris Mater*” 9 (2007), nr 1–2, s. 105–122.
- Courth F., *Mariologia – Maryja, Matka Chrystusa*, w: *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, Kraków 1999.
- Drzyżdżyk S., *Niepokalane Poczęcie Maryji jako problem teologiczny w okresie scholastyki*, „*Teologia w Polsce*” 3 (2009) 1.
- Johnson E., *Truly Our Sister: A Theology of Mary in the Communion of Saints*, New York–London 2003.

- Kochaniewicz B., *Łk 1,35 w interpretacji Ojców Kościoła*, „Salvatoris Mater” 2 (2000), nr 2, s. 46–83.
- Kowalczyk D., *Bóg w sobie czy Bóg dla nas, czyli spór o Tróję immanentną*, „Studia Bobolanum” 3 (2011).
- Kupczak J., *Naprotechnologia a zapłodnienie in vitro – różnica antropologiczna*, „Forum Teologiczne” 12 (2011), s. 177–190.
- Linzey A., *Teologia zwierząt*, tłum. W. Kostrzewski, Kraków 2010.
- Maliszewska A., *Dogmat o wiecznym dziewictwie Maryi – próba ustanowienia granic i reinterpretacji*, w: *Historia – interpretacja – reprezentacja*, t. 3, red. L. Mokrzejki, M. Brodnicki, J. Taraszkiewicz, Gdańsk 2015.
- Marianowski P., *Molekularne aspekty procesu zapłodnienia*, „Nowa Medycyna” 6 (1999), s. 5–6.
- Mary in the New Testament. Collaborative Assessment by Protestant and Roman Catholic Scholars*, red. R.E. Brown, K.P. Donfried, J.A. Fitzmyer, J. Reumann, Philadelphia 1978.
- Mastalska D., *Dziewictwo Matki Zbawiciela. Teologia i duchowość*, Licheń Stary 2013.
- Naumowicz J. (oprac.), *Pierwsze pisma greckie o dziewictwie*, Kraków 1997.
- Ranke-Heinemann U., *Eunuchy do raju. Kościół katolicki a seksualizm*, tłum. M. Zeller, Gdynia 1995.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 1993.
- Sobkowiak J.A., *Dziewictwo Maryi wobec współczesnej kultury*, „Salvatoris Mater” 4/1 (2002).
- Śliwa L., *Postępy w badaniach zapłodnienia u ssaków i człowieka*, „Nowa Medycyna” 3(2013), s. 135–138.
- Štrukelj A., *Teologia i świętość*, Lublin 2010, tłum. M. Jagodziński.
- Štrukelj A., *Wcielenie pełni stworzenia*, „Communio” 24 (2004), nr 1 (139).
- Ternka K., „*W Nazarecie narodził się Kościół*”. *Maryja-Kościół w tajemnicy Wcielenia według Hansa Ursa von Balthasara*, „Salvatoris Mater” 2(2000), nr 2(6), s. 115–123.
- Weiser A., *Teologia Nowego Testamentu*, tłum. M. Szczepaniak, Kraków 2011.
- Wróbel J., *Antropologiczne implikacje sztucznej prokreacji*, „Roczniki Teologiczne” 2015, t. LXII, z. 3, s. 77–100.

THE DOGMA OF THE VIRGINITY OF MARY IN THE CONTEXT OF CONTEMPORARY QUESTIONS ABOUT THE MORAL EVALUATION OF TECHNIQUES OF ARTIFICIAL INSEMINATION

Summary

Mary's virginity is one of the most problematic dogmas for mentality of modern people. In this context, Church's objection to using assisted reproduction techniques (in vitro and artificial insemination) which lead to conception of human person without sexual intercourse and – at the same time – the faith in virginal conception of Jesus, seems to be the most difficult issue to understand.

This paper will try to answer the question: does the faith in virginal conception stand in opposition to Church's ban of using techniques of assisted reproduction? And also: does the dogma of Mary's virginity shed some light on the problem of adequate way of human conception? Moreover, for methodological reasons text will deal with the appropriate interpretation of virginal conception of Jesus because it is the necessary starting point to further analysis

Keywords: virginal conception, Mary's virginity, artificial insemination, assisted reproduction, humanity of Jesus

Słowa kluczowe: dziewicze poczęcie Jezusa, dziewictwo Maryi, sztuczne zapłodnienie, wspomaganie rozrodu, człowieczeństwo Chrystusa